

dzina, w której właśnie taka, cywilizacyjnie i gospodarczo ważna wiedza jest tworzona oraz upowszechniana. Tylko w tej dziedzinie możemy się ściągać ze światem. We wszystkich innych jesteśmy przegrani od razu na starcie...

Trzeba więc obecnie w Polsce inwestować w wiedzę, bo w globalizującym się świecie jest to koniecznym warunkiem sukcesu i powodzenia całego kraju. Taki jest nasz obecny patriotyczny obowiązek! Konieczna jest przy tym odpowiednia koncentracja środków. Żadnego kraju na świecie nie stać na równoczesne rozwijanie wszystkich kierunków kształcenia i wszystkich obszarów badań naukowych! Inwestycje w obszarze nauki i szkolnictwa wyższego muszą być zatem dobrze ukierunkowane. Oznacza to, że potrzebujemy (być może bardziej, niż wielu innych rzeczy!) strategicznych **priorytetów** w nauce. Obecnie ich brak!

Nie jest to właściwe miejsce, by takie priorytety wskazywać, a ja nie jestem upoważniony do tego, by forsować swoją opinię na ten temat, która może być skażona faktem, że będąc rektorem Akademii Górniczo-Hutniczej z zawodu (i z pasji życiowej!) jestem informatykiem. Jednak nie można zamykać oczu na oczywiste fakty i ich równie oczywiste konsekwencje. Skoro świat przeobraża się w kierunku budowy społeczeństwa informacyjnego, to w kontekście procesów z tym związanych w zakresie badań naukowych szczególnie ważne są opracowania nowych technologii informacyjnych oraz badania uwarunkowań psychologicznych i społecznych generalnej transformacji do społeczeństwa informacyjnego.

Zwłaszcza na te drugie warto zwrócić baczną uwagę. Społeczeństwo informacyjne nie może być wyłączną domeną techniki. Komputery i światłowodowy, a także odpowiednie programy i rozwiązania systemowe są konieczne, ale nie wystarczające. Jak to już wiele razy dowiedziano w historii rozwoju cywilizacji – ostateczny sukces lub niepowodzenie każdej techniki zależy od ludzi. To oni muszą stać się z własnej woli częścią tego nowego społeczeństwa – albo będzie ono ułomną atrapą. Badaniem technicznych elementów infrastruktury społeczeństwa informacyjnego muszą więc towarzyszyć badania aspektów społecznych.

Ogromnie ważne jest także wykształcenie odpowiednio licznej

(i jakościowo dobrej) kadry specjalistów w obszarze techniki, w tym zwłaszcza technik informacyjnych, gdyż liczba i poziom fachowości specjalistów z tej dziedziny będzie w przyszłości głównym czynnikiem stymulującym rozwój poszczególnych społeczności lokalnych oraz całych krajów, albo (w przypadku zaniedbań) – głównym hamulcem rozwoju. Dlatego środki wkładane w wyższe szkolnictwo techniczne trzeba uznać za priorytetową i bardzo zyskowną inwestycję w nasz przyszyły wspólny dobrobyt. Musimy jednak także i tu dokonać wyboru określonych priorytetów, skoncentrować wysiłki i postawić konkretne cele. Hasło, że najlepszą polityką jest brak polityki nie wytrzymuje czasu. W nauce i w szkolnictwie wyższym (zwłaszcza technicznym) określona polityka **jest** konieczna, gdyż model rozwoju tego sektora, w którym dla zachowania ideałów samorządności i demokracji decydujące znaczenie dla wytyczania kierunków rozwoju ma liczna utytułowana kadra – jest modelem prowadzącym do nikąd.

Najwięcej utytułowanej kadry jest bowiem zawsze w dziedzinach nauki i techniki, które okres świetności mają już za sobą. Obecna kadra naukowa rosła i doskonaliła się właśnie wtedy, gdy pewne dziedziny przeżywały burzliwy rozwój – a potem postęp przeniósł się w inne rejony, ale kadra została. Jest uzasadnione psychologicznie i w pełni zrozumiałe (choć nie konieczne w pełni akceptowalne), że żaden uczyony nie przyzna nigdy, iż jakkolwiek inna dziedzina wiedzy może być ważniejsza od jego własnej. Tymczasem ziarna prawdziwego postępu tkwią w dziedzinach młodych, awangardowych, dlatego nie posiadających jeszcze potężnej kadry – ale za to mających potencjał rozwoju. Na te dziedziny musimy stawiać, te obszary musimy wspierać, rozwijając na ich potrzeby badania naukowe oraz prowadząc w tych obszarach szczególnie intensywne kształcenie. Są dowody, iż jest to skuteczna droga rozwoju, tak bowiem zrobili ci, którzy jeszcze niedawno byli odległymi peryferiami świata techniki, a obecnie są bardzo ważni i bogaci. Od nas tylko zależy, czy chcemy do nich dołączyć, czy też pozwolimy, żeby także i ten „pociąg” odjechał bez nas. Na pustym peronie będzie jednak bardzo biednie i smutno! ■

MGR INŻ. EWA KORPANTY – OŚRODEK HISTORII TECHNIKI Z MUZEUM I ARCHIWUM AGH

Wspomnienie o Adamie Patli – górniku i geologu (1899–1984)

Nasze muzealia

Wiosną br. odwiedziła Muzeum Historii AGH pewna elegancka Dama wnosząc ze sobą tajemniczy pakunek owinięty kocem. Spod opakowania wkrótce wyłonił się piękny obraz – portret górnika w podziemiach kopalni. Okazało się, że jest to cenna pamiątka, a zarazem dar dla naszego Muzeum. Tak zawarliśmy znajomość z przemiłą Panią Krystyną – żoną śp. Adama Patli.

Adam Patla był patriotą, zasłużonym górnikiem i geologiem, absolwentem naszej Uczelni, wybitnym prekursorem polskiego górnictwa węgla brunatnego. Jego imieniem nazwane zostały złoża w okolicy Turku oraz Kopalnia i elektrownia „Adamów”. Urodził się 14.07.1899 r. w Babcach – Oświęcimiu, uzyskał tytuł mgr. inż. górnika studiując w Akademii Górniczej w Krakowie w latach 1920–1929. Był żołnierzem I Brygady Legionów Polskich, POW, brał czynny udział w III Powstaniu Śląskim (1914–1921), był żołnierzem AK, pseudonim „Kozica” (1940–1945). Pracując w okresie międzywojennym w Kopalni „Radzianków” na Górnym Śląsku przeciwstawiał się niemieckiej hakacie. Jako polski patriota był ścigany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, który udało mu się przeżyć.

Po wojnie, w 1945 r. w Katowicach powstał Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, w którym młody inż. Patla podjął pracę. Zarząd powołał Dyрекcję Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego z siedzibą w Żarach, której naczelnym dyrektorem był wówczas inż. Stanisław Knothe – późniejszy profesor naszej Uczelni i jej Doktor Honoris Causa. Adam Patla został wydelegowany do Żar z trudną misją przejmowania poniemieckich kopalń i rozeznania ogólnej sytuacji geologiczno-górnicznej na Ziemiach Zachodnich. Rozpoczął tę akcję od Kopalni „Ferdynand” (dziś siejsza „Henryk”) w Mirosławicach. Potem działano na rozległym obszarze od Turoszowa po Zgorzelec na południu, przez Lubań, Trójcę, Węglińiec, Łęknice, Kozuchów, Zieloną Górę po Smogóry i Sieniawę w ziemi lubuskiej. ■



Dzięki niezwykłym wysiłkom twórczym Adama Patli, jego poświęceniu, morderczej pracy fizycznej w prymitywnych warunkach, jego fachowości i głębokiej wierze w słuszość sprawy – udało się zorganizować i uruchomić w pierwszych latach po II wojnie światowej produkcję węgla brunatnego. Trzeba tu dodać, że węgiel brunatny, będący do dziś podstawą energetyki kraju, w przeciwieństwie do węgla kamiennego, był materiałem niedocenianym przez ówczesnych prominentów i trzeba było wielkich starań Adama Patli popartych później przez prof. Bolesława Krupińskiego i prof. Edwarda Ciuka z Państwowego Instytutu Geologicznego, aby tę negatywną opinię o górnictwie „brunatnym” zmienić.

W latach 1950–1954 Adam Patla był wykładowcą Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, w latach 60. był dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego, Katowickiego Przedsiębiorstwa Geologicznego, Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Odznaczony został Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Górnictwa na 1000-lecie Państwa Polskiego i Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski. Zmarł w Krakowie 15 września 1984. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Obraz pędzla artysty malarza Janusza Kotarbińskiego przedstawia inż. górnika Adama Patlę podczas pracy pod ziemią w Kopalni „Orzeł Biały” (dawniej „Biały Scharley”). Szanownej Ofiarodawczyni składamy jeszcze raz serdeczne podziękowanie za cenny dar i pamięć o naszym Muzeum oraz za miłe chwile, jakie zechciała z nami spędzić na wspomnieniach z dawnych lat. ■